

# Wiesław Koziński

---

## Uwagi o portalu ołbińskim

---

Ochrona Zabytków 11/3-4 (42-43), 177-191

---

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## UWAGI O PORTALU OŁBIŃSKIM \*

WIESŁAW KOZIŃSKI

Udział w komisji dla ustalenia sposobu zabezpieczenia portalu wmurowanego w południową ścianę gotyckiego kościoła Marii Magdaleny we Wrocławiu wraz z zachętą i pomocą udzieloną mi przez konserwatorów stały się powodem nieco bliższego zapoznania się z tym zabytkiem. Przypuszczam, że wysnute przy tej okazji wnioski mogą zainteresować znawców, spowodować korektę przypuszczeń i zarazem ożywić dyskusję. Celem tej dyskusji jest ustalenie poglądu na jeden z najważniejszych naszych romańskich zabytków sztuki kamiennarskiej (ryc. 184).

Wysiłki zmierzające do zabezpieczenia tego zabytku, trwające przynajmniej od 70-ciu lat, należały do niezbyt szczęśliwych.

1. Portal ten pochodzi ze zburzonego opactwa benedyktyńskiego św. Wincentego na Ołbinie koło Wrocławia. Powstał on w końcu XII wieku, a rozebrany został w roku 1529. W roku 1546 przerobiono go i wbudowano w południową ścianę kościoła św. Magdaleny. Około r. 1890 portal poddano gruntownemu odnowieniu i uzupełnieniu części wymagających wymiany. W latach 1912 i 1934 był konserwowany chemicznie.

Pomiędzy demontażem portalu w roku 1529 i ponownym ustawieniem go w roku 1546 upłynęło 17 lat, okres całkowicie wystarczający, by zapomniano o szczegółach pierwotnego zestawienia obiektu w opactwie na Ołbinie. Również okoliczności towarzyszące burzeniu opactwa nie sprzyjały ani pieczołowitej rozbiorce, składowaniu, ani też zinwentaryzowaniu stanu pierwotnego.

Zbyt wielki dla nowego miejsca portal w czasie przenosin musiał być przystosowany do znacznie skromniejszych funkcji, możliwości i potrzeb bocznego portalu istniejącego już gotyckiego kościoła Marii Magdaleny. Przyczyną wtórnego montażu była prawdopodobnie mieszcząca skrętność, nie mogąca ścierpieć, by takie bogactwo marniało (gdy już zawiść i niechęć, będące istotnymi motywami burzenia klasztoru, ostygły).

Celem obniżenia portalu przerobiono układ schodów, zlikwidowano cokołopostumenty pod bazami i skrócono węgary. Możliwe jest, że w związku ze skracaniem nie mieszczącego się w nowym miejscu portalu usunięto też spod pierwszych kolumn (posiadających trzony znacznie grubsze niż pozostałe) rzeźby lwów. W tym przypadku można by się domyślać, że pierwsze grubsze kolumny wsparte na lwach dźwigały na sobie baldachim osłaniający portal i obramujący archiwoltę. W związku z taką przeróbką trzeba było dorobić dwie nowe bazy i dopiero obok nich można było wmurować usunięte rzeźby leżących lwów. Następnie zaś przy okazji remontu około roku 1890-ego „oczyszczono“ kompozycję usuwając zbędne już i uszkodzone lwy.

Nowa sytuacja uczyniła konieczną przeróbkę zewnętrznego profilu archiwolty celem dostosowania jej do nietypowego dla romańskich portali odsłonięcia od góry przez wysunięcie z lica muru. Usunięto też z dawnej kompozycji tympanon. Prawdopodobne jest dostosowanie wewnętrznego pierścienia archiwolty do nowoutworzonego nadświetla w miejsce dwustronnego tympanonu.

---

\* Portal ten znany jest zwykle pod nazwą romańskiego portalu kościoła Marii Magdaleny we Wrocławiu.



Ryc. 184. Wrocław. Portal z końca XII wieku ze zburzonego opactwa benedyktyńskiego na Olbinie k/Wrocławia, obecnie w kościele Marii Magdaleny.

Najprawdopodobniej w roku 1546 wykonano nowe (obecne) zwieńczenie węgarów. Ten sam rok był momentem zasadniczej adaptacji i skrócenia węgarów. Węgar wschodni (posiada cechy przynależności do portalu pierwotnego) można było skrócić bez większych komplikacji kompozycyjnych. Możliwe, że węgar zachodni posiadał np. ornamentację nie dzieloną na segmenty, nie nadającą się do skracania i przez to powstała konieczność wyeliminowania go, względnie został zniszczony przy rozbiórce. Stąd mogła powstać myśl uzupeł-



Ryc. 185. ryc. lewa: Zachodnia strona portalu. Widoczna jest obcość kompozycyjna bazy węgara nie uzgodnionej z trzonem sąsiedniej kolumny.

Ryc. 186. ryc. prawa: Wschodnia strona portalu. Widoczny prawidłowy rozkład zniszczeń — najsilniejszy na zewnątrz i u dołu oraz na zewnętrznej głowicy. Góra wewnętrznego węgara świetnie zachowana. Zwieńczenie formą, obróbką i doborem kamienia obce zasadniczym elementom portalu, co wskazuje na wtórne pochodzenie. Dolna część węgara posiada cechy normalnego zużycia w wyniku obcierania. Wydaje się, że brak jest ciągłości zużycia węgara w jego części powyżej i poniżej spoiny.

nienia brakującego węgara lustrzanym odbiciem sąsiedniego, jednocześnie jednak unikając niekonsekwencji kompozycyjnych powstałych przy wycinaniu ze środka elementu partii ornamentu. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że stosowane dotychczas wyjaśnianie istniejących różnic techniki obróbki obydwóch węgarów indywidualnościami w ramach jednego warsztatu<sup>1</sup> nie wydaje się wiarogodne. Różnice techniki obróbki wynikają przede wszystkim z nieco innego sposobu obrabiania. Widoczne jest też, że stal dłut, którymi obrabiano węgar zachodni, była znacznie twardsza. Stąd nasuwa się przypuszczenie, że węgar ten jest niewątpliwie o kilka wieków młodszą repliką wschodniego sąsiada.

Imposty nie pasują do głowic. Z dobrego ich zachowania wynika, że są one znacznie młodsze od głowic — prawdopodobnie XVI-wieczne, a częściowo XIX-wieczne. Można przypuszczać, że jedynym XII-wiecznym impostem stano-

<sup>1</sup> Jahrbuch d. Schl. Mus. f. Kunstg. B. I, Breslau 1900.



Ryc. 187. Archiwolta portalu — wycinek zachodni. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że fragmenty nie pochodzą z jednego czasu. Normalny postęp procesu niszczenia wydaje się we właściwym porządku uwidaczniać na pierścieniach b i c, pierścieni a i pierścieni f wydają się być całkowicie wymienione. Pierścieni b i e powymieniano częściowo.

więcym całość z głowicą, jest element, który obecnie obrócony o 180° służy jako baza wschodniego węgaru. Przypuszczenie to oparte jest m. in. na motywie płomienia skierowanym obecnie nieprawidłowo i zgodności wysokości z głowicami.

Istniejące obecnie gładkie trzony kolumn pochodzą z remontu przeprowadzonego około 1890 roku. Gładkie zaś trzony, widoczne na rycinie Muetzl'a



Ryc. 188. Strona wschodnia — szlifowane bazy kolumnienek (nowe), brak śladu uszkodzenia przez ścieranie lub uderzenie; a — rozpoczęte łuszczenie się droбноziarnistego białego piaskowca, b — silne łuszczenie się trzonu z kremowego średnioziarnistego piaskowca, c — oddzielająca się łuska około 15 mm gruba (obok dla skali porównawczej — moneta), d — kolumnienka — pozostałość pilastra (?).

z roku 1823, prawdopodobnie zostały zestawione z posiadanych odłamków w roku 1546. W tym momencie uzyskanie długich bloków mogło być kosztowne i utrudnione, a jednocześnie rozporządzano znaczną ilością gruzu z niedawno zburzonego opactwa<sup>2</sup>. Znaczny wydatek zresztą byłby w sprzeczności z poprzednio wspomnianym motywem „gospodarności“, a wymienionym jako przypuszczalny motor użytkowania niemodnej, lecz wspaniałej dekoracji. Pierwotnych trzonów, być może ornamentowanych, a zaginionych, albo też gdzie indziej w międzyczasie wbudowanych lub uszkodzonych w czasie rozbiórki i przenosin, nie znamy. Przyjęcie takiej interpretacji stwarza możliwość dzięki rycinie Muetz'a odtworzenia zasadniczego podziału na warstwy ściany ciosowej kościoła ołbińskiego przy portalu.

Obecne usytuowanie archiwolty (nietypowe dla portali romańskich) z wysunięciem względem lica muru, bez osłony w formie baldachimu-dachu zabezpieczającego przed opadami atmosferycznymi, wskazuje na nowe poglądy pa-

<sup>2</sup> Wszystkie pierwotne trzony portalu kościoła na Ołbinie były niewątpliwie z monolitu, w przeciwnym bowiem razie powstałyby bardzo znaczne komplikacje np. w czasie wykonywania ornamentacji na składanym elemencie.



Ryc. 189. Strona wschodnia — węgar wewnętrzny bardzo dobrze zachowany. Niewielkie uszkodzenia; np. brak nosa. Wątpliwa jest prawidłowość wtórnego złożenia (niekonsekwencja rzeźbiarska). Pęknięcie głowy może być związane z wtórnym montażem. Wtórnie — po montażu — przeszlifowano złożenie (nieco wyżej widoczne są ślady typowych nacięć dłuta charakterystyczne dla epoki). Wydaje się, że spoina jest wtórnym miejscem złożenia, powstałym w wyniku skrócenia węgara prawdopodobnie w czasie adaptacji w r. 1546.

nujące w czasie ustawiania we Wrocławiu i na potrzebę lokalną stawianą w założeniu adaptacji, wynikłą z braku miejsca.

Datowanie portalu olbińskiego zostało ze znacznym prawdopodobieństwem ustalone przez M. Morelowskiego na 2-gą połowę XII wieku (wbrew datowaniu np. przez Dehio na połowę XIII wieku). Bogata i staranna dekoracja zwracała uwagę, a jednocześnie wprawiała specjalistów w pewnego rodzaju zakłopotanie. Dla dawniejszych badaczy zadziwiającym było jego bogactwo i jak gdyby przebijająca przez obecny stan dojrzałość formy. Brak znajomości w początkach XX wieku na ziemiach Piastów innych przykładów (poza wrocławskim portalem) tak wysokiej klasy zabytku sztuki kamieniarskiej umożliwił nawet utworzenie hipotezy o istnieniu surowej, ubogiej w dekoracje rzeźbiarskie odmiany naszej sztuki romańskiej.

Hipotezę tę zachwiało odkrycie w Trzebnicy głowic romańskich stanowiących dzieła niezwykle wysokiego kunsztu, a następnie odsłonięcie w nawie kościoła w Strzelnie rzeźbionych kolumn. Już jednak Gębarowicz<sup>3</sup> wskazał właściwy kierunek badań jeszcze przed odkryciem dwu poprzednio wymienionych zespołów, wyrażając przypuszczenie o istnieniu w tym czasie pod panowaniem Piastów znacznej kultury plastycznej nawiązując do osamotnionej wówczas kolumny romańskiej w kaplicy św. Barbary przy kościele w Strzelnie.

<sup>3</sup> M. Gębarowicz, *Hist. Śląska*, t. III, Kraków 1936, str. 26—28 i 35—37.

Ryc. 190. Strona zachodnia — węgier wewnętrzny, zniszczenie detali rzeźby. Wyrażna analogia przebiegu zniszczenia z niszczącym działaniem farby olejnej. Węgier robi wrażenie młodszego od węgara wschodniego: ostrzejszy w obróbce, mniej zatarty przez obcieranie.



Miarodajny dla poprzednich poglądów znawca Dehio<sup>4</sup> tak formułuje swe niechętnie stanowisko dla tego tak wybitnego zabytku<sup>5</sup>: „Wrocław posiada przy kościele Magdaleny portal (rys. 296), którego zamięłowanie do wspaniałości przywodzi na myśl Austrię, jednak w swym braku artystycznej ekonomii ma on w sobie coś nieco barbarzyńskiego...”.

Tak ujemny, a zarazem chyba krzywdzący sąd wybitnego uczonego opiera się może na pominięciu ważnej okoliczności: obecny portal kościoła Marii Magdaleny jest jedynie niepozorną resztką wspaniałego niegdyś portalu benedyktyńskiego opactwa ołbińskiego, oglądanego obecnie w sytuacji wybitnie niekorzystnej w porównaniu z pierwotną. Na bocznej ścianie gotyckiego kościoła brakło dostatecznej przestrzeni muru, by pomieścić główny portal bogatego opactwa. Niekorzystne też jest obecne tło ceglane w miejsce ciosowej ściany z piaskowca.

<sup>4</sup> G. Dehio, *Gesch. d. Deutschen Kunst*, Berlin 1919, t. I, str. 262—263.

<sup>5</sup> „zabytku niepokojącego i ważnego ze względu na XII-wieczne pochodzenie, bogactwo i dojrzałość sztuki kamieniarskiej, swą własną historią oraz lokalizację w sercu Śląska.”





Ryc. 191. Strona wschodnia portalu — fragment wprowadzony pomiędzy drugim i trzecim członem na miejsce dawnego pilastra. Ślady rozpoczęcia obróbki nie wykonanej dekoracji.

Jeszcze obecnie widoczne jest, że ustawienie portalu zmusiło do znacznego obcięcia okna znajdującego się ponad nim. Wymagała tego już zresztą sama nowa funkcja bocznego portalu. Pierwotne ukształtowanie schodów, charakterystyczne dla epoki powstania zabytku, powiązane kompozycyjnie z postumentami-cokołem pod bazy kolumn (obecnie nie istniejące) zostało zmienione dla obniżenia portalu. Obniżenie zaś kompozycji nie było wykonalne bez jednoczesnego zwężenia całości.

Swe poglądy Dehio tak podsumowuje na str. 177 cytowanego dzieła: „Sławnym i głównym osiągnięciem epoki jest portal kościoła szkockiego w Ratysbonie.“

Porównując dwa sobie współczesne powstaniem portale bratnich opactw benedyktyńskich<sup>6</sup> na Ołbinie i w Ratysbonie, z których nadreński został słusznie doceniony, spróbujmy odtworzyć nasz portal i ustalić jego rangę (na podstawie ilustracji z dzieła Dehio).

W obydwóch portalach przy zewnętrznych bazach umieszczone były lwy.

Schody w odrzwiach nadreńskich są uzgodnione z postumentami, niewątpliwie taki układ powszechnie w owym czasie stosowany musiał istnieć i w zabytku nadodrzańskim. Obcinając kompozycję z braku miejsca usunięto cały zespół i zastąpiono w sposób przypadkowy.

<sup>6</sup> Ogólnoeuropejski charakter benedyktynów uwydatnia np. nazwa opactwa ratysbońskiego „szkockie” jako pozostałość po irlandzkich mnichach, którzy je założyli.



Ryc. 192. Strona wschodnia — fragment trzech trzonów. Najsilniejsze zniszczenie występuje na zewnątrz, maleje ku wnętrzu portalu i ku górze.

Trzony ratyzbońskie są głęboko modelowane, ornament jest na wrocławskich nieco bardziej geometryczny. Nasze trzony są zróżnicowane pod względem średnicy, co może wskazywać na bogatsze ukształtowanie pierwotnego portalu (np. baldachim nad portalem), trzony zaś zespołu w Ratyzbonie posiadają średnicę stałą.

Bazy wrocławskie, częściowo nieautentyczne, ustawione są niekorzystnie — pierwsza ma podstawę zbyt nisko umieszczoną, ostatnia węgarrowa wydźwignięta jest za wysoko. Bazy ratyzbońskie pozostawione są na swych pierwotnych miejscach bez przypadkowej adaptacji.

Węgarrowy z Ołbina posiadały ornament figuralny w odróżnieniu od ratyzbońskiego o ornamentie geometrycznym. Poprzednio wspominałem, że pierwotny węgarrow zachodni musiał prawdopodobnie posiadać dekorację jeszcze bardziej bogatą, niż zachowany wschodni.

Niekonsekwencje rzeźbiarskie obu ołbińskich zewnętrznych głowic oraz ślady rozpoczęcia obróbki lizenki między drugim i trzecim trzonem wschodnim, brak opracowania i szlifowania, stosunkowo świeża faktura lizenki syme-



Ryc. 193. Strona wschodnia — fragment zewnętrznego trzonu. Widoczne są dwie fazy: zniszczenia: a — ciemniejsza a zarazem wcześniejsza, b — obecna jasna.

trycznej świadczy, że obecne zsuniecie kolumn jest wynikiem adaptacji z braku odpowiedniego miejsca i że portal wzniesiony w opactwie ołbińskim posiadał analogicznie do ratyzbońskiego typowe dla epoki międzykolumnowe pilastry. Zachowane kolumnienki pomiędzy frontowymi trzonami są prawdopodobnie jedynymi ocalałymi fragmentami-świadkami poprzednio bogato architektonicznie rozczłonkowanych pilastrów, a zniszczonych w czasie adaptacji.

W przypadku, gdyby na lwach pierwotnie nie spoczywały kolumny dźwigające baldachim, to oparte na nich byłyby pilastry zakańczające portal i wspierające zewnętrzny nieistniejący pierścień archiwolty, wraz z baldachimem płasko przylegającym do muru.

Obecność figuralnej rzeźby m. in. na głowicach ołbińskich stawia sztukę rzeźbiarską jego twórców znacznie wyżej niż kolegów ratyzbońskich. Jednocześnie daje świadectwo kultury i znaczenia śląskiego opactwa.

Domysły, czy na głowicach ołbińskich stały lewki podobnie do ratyzbońskich, są obecnie bezprzedmiotowe.

Tympanony obu portali były pokryte rzeźbą figuralną.

Archiwolta portalu ołbińskiego, choć niekompletna, jest jeszcze obecnie znacznie wspanialsza od ubogiej ratyzbońskiej. Zawiera rzeźbę figuralną, pokryta jest ornamentami w przeciwieństwie do gładkiej profilacji drugiego portalu.

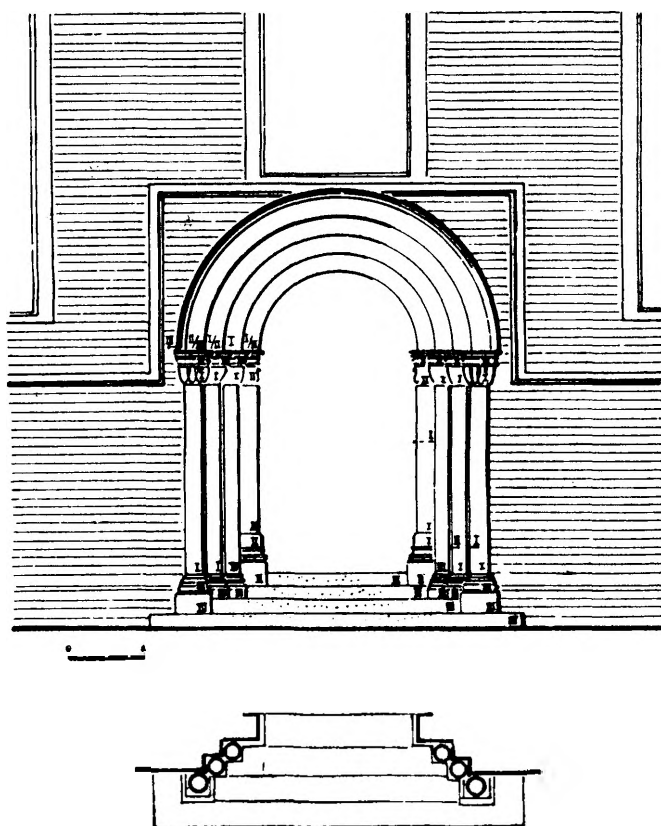
Podsumowując wydaje się, że już wstępne badanie wykazało znaczną wyższość portalu ołbińskiego nad czołowym zabytkiem z tego okresu architektury



Ryc. 194. Głowica zachodnia. Pod nogami anioła widoczna jest niekonsekwencja rzeźbiarska pozwalająca przypuszczać o innych zamierzeniach pierwotnych ustawienia kolumn.

na wschód od Renu — portalem w Ratyzbonie. Przeoczenie tego faktu można np. przypisać niechęci dawniejszych badaczy do szerszego omawiania i analizowania okoliczności powstania i zniszczenia tak ważnego zabytku i ośrodka kulturalnego, jakim było opactwo na Ołbinie, ośrodka silnie powiązanego powstaniem i działalnością z resztą ziem dziedzictwa Piastów, a zburzonego przez wrocławskich mieszczan z pobudek emocjonalnych i materialnych. Nacisk na to kładą Gębarowicz i Morelowski. Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że w czasie prac zabezpieczających (mimo wszystko niedość jeszcze docenionego zabytku) uda się dotrzeć do rewersów obecnych drzwi, sięgnąć poniżej obecnych schodów itd. i przez to uzyskać dodatkowe informacje. Nie jest wykluczone, że przymierzenie innych zachowanych na terenie Wrocławia fragmentów romańskich da nam jeszcze bogatszy materiał do rekonstrukcji.

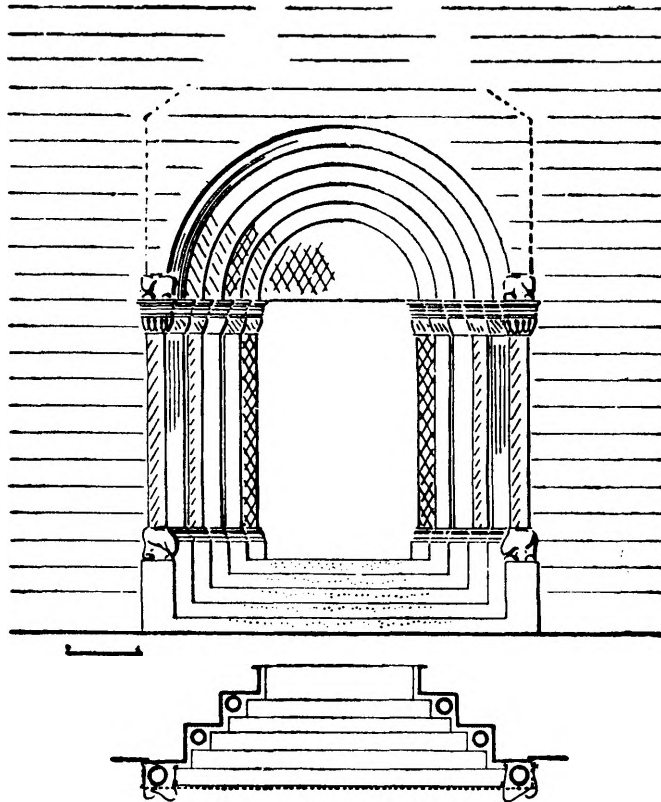
2. Pod względem techniki konserwatorskiej sprawa przedstawia się najmniej interesująco, ponieważ zabytek był przedmiotem troski i zabiegów już od wielu lat. Podlegał on przenosinom i adaptacji. Wypróbowano na nim wymianę i uzupełnienie dorobionymi częściami oraz dwukrotnie impregnację chemiczną.



Ryc. 195. Schemat kompozycyjny portalu romańskiego przy kościele Marii Magdaleny we Wrocławiu. Stan obecny. Elementy oznaczone „I” pochodzą z XII wieku, „II” — z XVI w., „III” — z XIX w. (Tympanon i lwy znajdują się obecnie w innym miejscu).

Wydaje się, że dominującym powodem dotychczasowych niepowodzeń było niewystarczające przeanalizowanie przyczyn powodujących uszkodzenia. Dotychczasowe prace stopniowo zmniejszały autentyczność zabytku, dążyły do sztucznej zmiany cech własnych kamienia i z wyjątkiem pokrycia archiwolty blachą nie eliminowały wpływów niszczących.

Wielkość i kierunek działania czynników niszczących uwidacznia postęp zniszczeń. Przedstawia się on obecnie następująco: pierwotnie (po usunięciu baldachimu) ważny kierunek działania od góry (wody atmosferyczne, a przede wszystkim lód i śnieg) uwidaczniający się w konieczności wymiany zewnętrznego pasa archiwolty, impostów, i uszkodzeniach wschodniej głowicy zewnętrznej, obecnie po nakryciu blachą posiada mniejsze znaczenie. Zwykle najintensywniej występujące działanie od dołu (zanieczyszczenia miejskie, woda gruntowa i ścieki) pierwotnie posiadało wielkie znaczenie uwidocznione zniszcze-



Ryc. 196. Schemat przypuszczalnej rekonstrukcji portalu opactwa olbińskiego koło Wrocławia. Częściowo zachowane elementy autentyczne oznaczono: kreską pionową — profilację, kreską skośną — ornament geometryczny, kratką — ornament figuralny.

niem dołu trzonów i koniecznością wymiany baz. Obecnie działanie to daje ponownie o sobie znać przede wszystkim za pośrednictwem uszkodzeń nowych baz. Najbardziej obecnie widoczne jest zniszczenie postępujące z boków od muru ku wnętrzu portalu.

Z formy obecnych zniszczeń i obecności nalotów wynika, że najistotniejszym czynnikiem niszczącym obecnie kamień jest rozrywanie go przez postępującą wewnętrzną krystalizację. Stąd wniosek, że uszczelnienie powierzchni przyczyniło się do przyspieszenia przebiegu zjawiska niszczenia.

W oparciu o badania Kieslingera<sup>7</sup> i własne, jestem przekonany, że konieczne jest wstrzymanie dalszych doświadczeń z konserwacją chemiczną na cennym zabytku, aż do uzyskania pozytywnych wyników tej metody zastosowanej na obiektach mniej ważnych, potwierdzonych dostatecznie długim doświadczeniem. Jest to wniosek z obecnego stanu portalu, historii jego konserwacji i braku

<sup>7</sup> A. Kieslinger, *Zerstörungen an Steinbauten*, Wien 1932; tegoż, *Die Steine von St. Stephan*, Wien 1949.



Ryc. 197. Strona wschodnia portalu — dwie zewnętrzne głowice. Profilacja impo-  
 stu znacznie wysunięta w stosunku do głowicy drugiej. Zakończenie trzonu przy  
 głowicy nietypowe. Widoczna niekonsekwencja rzeźbiarska.

bezbosronnych informacji o powodzeniu analogicznych prób u nas i za-  
 granicą.

Właściwsze wydaje się w miejsce dotychczasowej aktywnej konserwacji:  
 chemicznej zastosowanie metody odwrotnej, a z punktu widzenia chemii —  
 pasywnej: przerwanie postępujących procesów zniszczenia przez odcięcie obiek-  
 tu od stwierdzonych wpływów niszczących, a przede wszystkim od dopływu  
 przesiąkającej wody (niosącej ze sobą materiał do krystalizacji). Cel ten można  
 osiągnąć przez wykonanie wszechstronnej izolacji np. ołowianej lub stworze-  
 nie pomiędzy murem i portalem pustki izolującej. Wszechstronne odcięcie por-  
 talu od dopływu wody i wynikłe wyschnięcie kamienia przerwie automatycz-  
 nie obecny proces niszczenia.

Jako zabezpieczenie od strony zewnętrznej, konieczne ze względu na za-  
 awansowanie uszkodzeń, wydaje się najwłaściwszą skromna, nie rzucająca się  
 w oczy, jak gdyby „gablota“ całkowicie osłaniająca portal. Rozwiązanie tego  
 rodzaju wydaje się stosunkowo najmniej kolidować z kompozycją gotyckiej  
 ściany kościoła, stanowiącą w pewnym stopniu jednak i dzisiaj element obcy  
 romańskiemu portalowi. Już pobieżne oględziny pozwalają mniemać, że wy-  
 dzielenie zespołu portalu ze ścianą kościoła jest z punktu widzenia konstrukcj-  
 możliwe.

Za takim rozwiązaniem wydaje się przemawiać fakt, że obecny portal ko-  
 ścioła Marii Magdaleny przestał być wskutek XVI-wiecznej adaptacji oryginalną  
 kompozycją z XII-ego wieku. Wyjęcie portalu z obecnego miejsca nie  
 tylko pozbawiłoby sensu przeróbki adaptacyjne, ale umocniłoby mniemanie.

że mamy do czynienia z dziełem „nieco barbarzyńskim“, jak to sugerowano poprzednio. Nie bez znaczenia dla tej sprawy jest, że operacja wyjmowania, transportu i ponownego składania znacznie posunie zniszczenie elementów czyniąc koniecznymi uzupełnienie częściami nieautentycznymi.

Możliwość rekonstrukcji pierwotnego portalu ołbińskiego nie jest obecnie pewna, a tylko taka ewentualność mogłaby uzasadnić w pełni nowe przenosiny. Niewątpliwie wtedy pożądanym byłoby przestudiowanie zagadnienia kompozycyjnego rekonstrukcji portalu ołbińskiego w powiązaniu ze ścianą z ciosu kamiennego — tłem nawiązującym do macierzystego romańskiego opactwa.

#### WAŻNIEJSZA LITERATURA

D. Gomolcky, *Inbegriff der Merkwürdigkeiten der Stadt Breslau*, Breslau 1731, 1733, 1734; S. B. Klose, *Dokumentirte Geschichte und Beschreibung von Breslau in Briefen*, 1780—1783; F. Görlich, *Urkundliche Geschichte der Prämonstratenser und ihrer Abtei zum heiligen Vinzenz*, Breslau 1836 i 1841; A. Schultz, *Über einige Bildwerke des zwölften Jahrhunderts zu Breslau, Schlesiens Vorzeit*. II, 1875; H. Luchs, *Über einige mittelalterliche Kunstdenkmäler von Breslau*, Breslau 1855; H. Lutsch, *Die Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien*, I die Stadt Breslau, Breslau 1886; C. Buchwald, *Reste des Vinzenzklosters bei Breslau*, „Schlesiens Vorzeit”. N.F.I, 1900; M. Gumowski, *Najstarsze bazyliki romańskie*, „Przegląd Powszechny”, 1927, str. 169; E. Wiese, *Die Plastik w „Die Kunst in Schlesien”*, Berlin 1927; W. Güttel, *Die architektonische Gestaltung der romanischen S. Vinzenzkirche...*, „Schlesiens Vorzeit”, N.F.I, 1928; B. Patzak, *Das romanische Portal der St. Maria Magdalena Kirche zu Breslau*, „Schlesische Monatshefte”, XIII, 1931; M. Gębarowicz, *Architektura i rzeźba na Śląsku*, *Historia Śląska do roku 1400*, t. III, Kraków 1936; D. Frey, *Die Kunst im Mittelalter*, *Geschichte Schlesiens*, I, str. 442, Breslau 1938; M. Morelowski, *Tympanon Marii Włostowiczowej i Swietosława na tle wrocławskiej rzeźby XII wieku*, „Sprawozdania Wrocławskiego Tow. Nauk.”, Wrocław 1950; M. Morelowski, *Studia nad architekturą i rzeźbą na wrocławskim Ołbinie w XII wieku*, „Sprawozdania Wrocławskiego Tow. Nauk.” Wrocław 1952, Dodatek 1, Wrocław 1955; H. Tintelnot, *Mittelalterliche Baukunst Schlesiens*, Kitzingen 1951; Z. Świechowski, *Architektura na Śląsku do połowy XIII wieku*, Warszawa 1955.